

Marek Nalepa

Ciemna strona życia : szkic o samobójstwie w oświeceniu

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 57, 23-51

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marek Nalepa

CIEMNA STRONA ŻYCIA.
SZKIC O SAMOBÓJSTWIE W OŚWIECENIU

1. Wiek rozumu nie unikał drażliwych kwestii moralnych, poddawał je jednak racjonalnej analizie, co spotykało się z ostrymi atakami tradycjonalistów, zwłaszcza związanych z Kościołem katolickim. Wśród owych problemów pojawiła się też kwestia samobójstwa, rozpatrywana z jednej strony jako prawo człowieka do decydowania o swoim losie, z drugiej jako skrajne naruszenie porządku natury i zasad ustanowionych przez Boga. Pomimo trwającej przez całe niemal stulecie dyskusji na ten temat, nie zaniechano zwyczaju bezczeszczenia zwłok samobójcy, wieszania ich na szubienicy czy też ćwiartowania w miejscach publicznych oraz grzebania w niepoświęconej ziemi. Nawet więc w postępowym projekcie Zamoyskiego przewidywano karę powieszenia trupa samobójcy lub przybicia do szubienicy jego imienia.¹ Argumenty

Marek Nalepa (ur. 1966) – adiunkt w Zakładzie Literatury Staropolskiej i Polskiego Oświecenia Uniwersytetu Rzeszowskiego. W swoich zainteresowaniach badawczych koncentruje się na literaturze przełomu oświeceniowo-romantycznego oraz na prozie współczesnej.

¹ J. S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*. T. 2. Warszawa 1994, s. 319.

przeciwników tych praktyk były różne. Dawid Hume poczytywał targnięcie się na własne życie za czyn o charakterze prywatnym, który nie narusza porządku społecznego ani żadnego innego, ponieważ dla wszechświata pojedynczy człowiek nie ma znaczenia większego od ostrygi.² Dowodził też, że samobójstwo jest takim samym wykroczeniem przeciwko naturze, jak podtrzymywanie i przedłużanie życia, zmieniające jego przyrodzony bieg z kresem włącznie.³

² Podobnie niedawno argumentował swoją akceptację samobójstwa brytyjski filozof historii i kultury Arnolt Toynbee (1889-1875). Wychodzi on z założenia, że Bóg obdarował człowieka wolną wolą także w kwestii decydowaniu o czasie swojej śmierci. „Inaczej bowiem musiałbym uznać, że Bóg zabrania również udzielania pomocy medycznej i opieki pielęgniarskiej. Gdyby było prawdą, że tylko Bóg ma prawo decydować o długości życia człowieka, to zarówno przedłużanie ludzkiego życia będące dziełem ludzkim, jak również skracanie go za pomocą ludzkich czynów byłoby występkiem przeciwko Bogu. [...] Przedchrześcijańscy Grecy i Rzymianie nie znali zakazu popełniania samobójstwa. Uważali, że wolność odebrania sobie życia jest jednym z praw człowieka. Sądziłi także, że zachodzą sytuacje, kiedy popełnienie samobójstwa jest jedynym możliwym postępowaniem zgodnym z zachowaniem osobistej godności ludzkiej, a ludzi, którzy w takich okolicznościach popełniali samobójstwo, bardzo poważano. Na przykład greckiego filozofa Demokryta szanowano nie tylko za jego intelektualne osiągnięcia – był bowiem twórcą teorii atomowej struktury materii – lecz także za to, że nie chciał żyć dalej, gdy uświadomił sobie, że jego władze umysłowe słabną. Demokryt miał popełnić samobójstwo głodząc się rozmyślnie na śmierć. Nikt nie próbował utrzymać go przy życiu zmuszając go do jedzenia. Katon, jeden z przeciwników politycznych Juliusza Cezara, popełnił samobójstwo, aby nie poddać się niekonstytucyjnej i dyktatorskiej władzy Cezara narzuconej siłą przy pomocy armii. Katon nie był politykiem pragmatycznym i nie odnosił sukcesów, ale dzięki chwale, jaką uzyskał przez popełnienie samobójstwa w imię osobistej godności, był uznawany pośmiertnie przez następnę półtora wieku za najzaczniejszego przeciwnika rzymskiego reżimu imperialnego cesarów”. A. Toynbee, D. Ikeda, *Wybierz życie. Dialog o ludzkiej przyszłości*. Oprac. R. L. Gage. Przeł. A. Chmielewski. Warszawa 1999, s. 162-164.

³ Zob. A. Alvarez, *Bóg Bestia. Studium samobójstwa*. Przeł. T. Sommer. Warszawa 1997, s. 89.

Generalnie oświecenie nie akceptowało aktu samobójstwa. Przyjmowało wobec niego postawy typowe dla klasyków, unikających rozwiązań krańcowych, a więc ignorancję, znużenie, rozdrażnienie, a nawet ironię połączoną z żartem. Franciszek Dionizy Kniaźnin zamknął autobiograficzny po trosze wiersz *Do Ignacego Bykowskiego* znamiennej apostrofą do muz:

By nie wasz nektar moje słodził trudy
I nie wasz czasem brzęk mnie rozweselił.
Może bym dawno po angielsku z nudy
W łeb sobie strzelił.

Literatura oświeceniowa zasadniczo unikała tematu samobójstwa, uważając je za nieodpowiedni i niezgodny z upowszechnianą w ówczesnych poetykach zasadą *decorum*, a przede wszystkim z chrześcijańską koncepcją życia.⁴ Adam Kazimierz Czartoryski pisał w *Przedmowie do Panny na wydaniu*, że „krwawić scenę [...] samobójstwem lub zabójstwem nie jest zwyczajem, który by był uznany dobrym”⁵. Jako wyjątek potwierdzający tę regułę przypomnieć można za Alvarezem przypadek Williama Cowpera (1731-1800), który podjął trzykrotne nieudane próby samobójstwa i potem opisał je ze szczegółami, argumentując zamachy na życie utratą wiary w Boga i wypływającym stąd wnioskiem, że nie mógł On zabronić człowiekowi decydowania o momencie i sposobie śmierci.

⁴ Pominąwszy literaturę spod znaku gotycyzmu czy tragedię klasyczną. Odbierają sobie życie targane namiętnością bohaterki dramatów Racine’a (Fedra, Hermiona, Atalida, Eryfila). Samobójstwo popełnia sultan Orosman z *Zairy Woltera*.

⁵ *Teatr Narodowy 1765-1794*. Pod red. J. Kotta. Warszawa 1967, s. 131.

Uznałem swoje życie – wyznaje – za własność, którą mogę rozporządzać podług woli. Zauważyłem, że sławni ludzie zadawali sobie śmierć, a jednak świat zachowywał pamięć o nich w najgłębszym szacunku.⁶

Wielokrotnie do tego wątku będzie później powracał w swoich utworach poetyckich, łącząc go z innymi osobistymi przeżyciami i obciążeniami psychicznymi wywołanymi kolejnymi aktami desperacji, a więc poczuciem potępienia, opuszczenia, szaleństwa, winy i samotności. Wyrażał w nich jednak nie tyle rozpacz, co łagodniejszą od niej melancholię oraz nostalgię za utraconą niewinnością.

Najsłynniejszym samobójcą wśród pisarzy oświecenia był Thomas Chatterton (1752–1800), utalentowany, niezwykle dumny i ambitny, a wyzyskiwany nielitościwie przez swoich „opiekunów” i patronów kilkunastoletni poeta, któremu w chwili śmierci zabrakło do dnia osiemnastych urodzin zaledwie trzech miesięcy. Został doceniony dopiero przez pisarzy romantycznych za wiersze rowleyowskie⁷ i uznany przez nich za symbol uciemionego geniuszu oraz „pierwszy przykład śmierci z wyobcowania”. Najwcześniejsze takie wizje tragicznego życia poety stworzyli John Keats i William Wordsworth.⁸

Z kolei najśłynniejszym osiemnastowiecznym samobójstwem literackim była śmierć tytułowego bohatera powieści *Cierpienia młodego Wertera*, inicjująca na skalę europejską tzw. werterowską gorączkę samobójczą, wywołaną nowym, rzadkim w oświeceniu, sposobem odczytywania literatury,

⁶ A. Alvarez, op. cit., s. 149.

⁷ Autorem tych wierszy miał być rzekomo zakonnik piętnastowieczny Thomas Rowley.

⁸ Zob. *Oksfordzki słownik biograficzny*. Przeł. B. Stokłosa, P. Kłossowicz. Warszawa 1999, s. 93.

polegającym na traktowaniu głównej postaci powieściowej jako wzoru życia i stylu zachowań. Jeszcze pod koniec lat trzydziestych następnego stulecia pewien młodzieniec popełnił samobójstwo, zakreśliwszy uprzednio kilka charakterystycznych fragmentów tej powieści.⁹ Nieco wcześniej przyjaciele Mickiewicza z czasów studenckich wszelkimi sposobami starali się, aby nie przeczytał on „zbojeckiej książki” i „nie zrobił sobie czego na duszy”.

Jedynym godnym *Cierpień młodego Wertera* dziełem uruchamiającym podobny styl odbioru był, raczej pozbawiony ambicji literackich, traktat o wychowaniu *Emil* Jana Jakuba Rousseau. O ile jednak Rousseau zweryfikował poglądy wyższych sfer na karmienie piersią, a także wywołał na francuskich dworach modę picia mleka, o tyle tragicznie zakończona miłość Wertera pociągnęła za sobą falę samobójstw¹⁰, zaś grób Jeruzalema – pierwowzoru Wertera – stał się już pod koniec lat siedemdziesiątych XVIII stulecia celem pielgrzymek i spotkań, przypominającym współczesne tego rodzaju miejsca kultu przy mogiłach Jima Morrisona w Paryżu, Edwar-da Stachury w Warszawie czy Włodzimierza Wysockiego w Moskwie.

2. W polskim oświeceniu dyskusja nad samobójstwem rozpoczęła się dopiero po trzecim rozbiore w związku z tzw. problemem katońskim, czyli samobójstwem politycznym.¹¹

⁹ Zob. J. Woźniakowski, *Góry niewzruszone. O różnych wyobrażeniach przyrody w dziejach nowożytnej kultury europejskiej*. Warszawa 1974, s. 274

¹⁰ Zob. D. de Rougemont, *Miłość a świat kultury zachodniej*. Przeł. L. Eustachiewicz. Warszawa 1968, s. 146.

¹¹ Wcześniej rzadko podejmowano tematykę samobójstwa. Oczywiście były wyjątki, np. wiersz F. Karpińskiego *Przeciw samobójstwu. Filon do Palmiry*. Wiersz E. Wasilewskiego *Samobójstwo* (rkps BN 5796) powstał nieco później.

Ożywił ów problem na początku stulecia Joseph Addison tragedią *Katon*, której fragment ze sceny 1. aktu 5., zawierający przedśmiertny monolog bohatera tytułowego tłumaczył Wolter, a za nim polscy poeci, między innymi J. A. Załuski, A. Naruszewicz, F. Karpiński, A. J. Czartoryski, F. Szahin, S. K. Potocki.¹² Cały utwór przełożył na język polski i opublikował w 1809 roku Aleksander Chodkiewicz. Nad życiorysem Katona pracował ponadto w więzieniu rosyjskim Julian Ursyn Niemcewicz.

Od czasów słynnej rozprawy Johna Donna (*Biathanatos*), apologizującej samobójstwo, sprawę Katona rozpatrywano w dwóch aspektach – moralnym i obywatelskim. Pierwszy koncentrował się wokół prawa człowieka do całkowitego decydowania o swoim życiu. W oświeceniu ta kwestia miała charakter marginalny i ograniczony, gdyż samobójstwo wraz ze wszelkiego rodzaju formami autodestrukcji pozostawało poza marginesem społecznej i obyczajowej akceptacji.¹³ Pisze na ten temat znawca problematyki Alvarez:

W przypadku literatury oznaczało to, że samobójstwo przestało być wyzwaniem dla wyobraźni. Na początku stulecia Addison napisał sztukę o Katonie, najszlachetniejszym spośród rzymskich samobójców. Miała ona tak wielkie powodzenie, że Pope, autor jej prologu, napisał w liście do przyjaciela: „Brytania podziwia dziś Katona bardziej, niż w swoim czasie podziwiał go Rzym”. Jednakże Kato Addisona w przytłaczającej mierze wiąże się z senekańską

¹² W 1806 roku w „Dzienniku Wileńskim” ukazał się ów fragment w przekładzie poety ukrywającego się pod kryptonimem K. B. W. Zachowały się też liczne jego wersje rękopiśmienne, np. w rkpsie Ossol. 6778 II.

¹³ Brali w tej dyskusji udział między innymi Monteskiusz, Wolter, Hume, Radicati, Cowper, Chatterton, Passerano, Walpole.

szlachetnością i ze wzniosłymi zasadami politycznymi. Na każdym przedstawieniu wigowie i torysi prześcigali się w głośnych aplauzach. Samobójstwo Katona jest tu sprawą nieomal marginesową, aczkolwiek po latach, w roku 1737, Eustance Budgell – krewniak Addisona i kiepski pisarzyna, uwieczniony przez Pope’a w *The Dunciad* – rzucił się do Tamizy z kieszeniami pełnymi kamieniami, pozostawiając kulawy liścik:

Skoro zrobił to Kato, a Addison pochwalił,
Nie może to być grzech.¹⁴

W Polsce kilkakrotnie do tej kwestii powracał Ignacy Krasicki, konsekwentnie manifestując swoją postawę braku akceptacji dla podobnych zachowań, pozbawionych, jak sądził, sensu i celu, a przy tym szkodliwych społecznie. Według księcia biskupa, starożytny obrońca republikanizmu nie tylko uchybił cnotcie wybierając „zdrożną śmierć”, ale zaraził swą rozpaczą innych obywateli, co dopomogło ostatecznie Juliuszowi Cezarowi objąć władzę absolutną w Rzymie. Krasicki ponadto polemizował ze słynnym dwuwierszem Woltera, w którym samobójstwo zostało uznane wręcz za powinność w sytuacji, gdy człowiek nabiera wstrętu do życia:

Kiedy się wszystko traci z nadziei słodkością,
Życie wtenczas ohydą, a śmierć powinnością.

Książę poetów nazywa to zalecenie „szkodliwym i nieprawnym”, a nade wszystko podłym, stwierdzając, że człowiek odpowiedzialny za swój los, a przy tym ugruntowany w cnotach i wierze potrafi znieść każdą sytuację, nawet skrajnie dla sie-

¹⁴ A. Alvarez, op. cit., s. 147.

bie niekorzystną.¹⁵ Podobnie, kilka lat później, rozpacz „wprowadzającą do grobu” zdefiniuje Ludwik Kropiński, nazywając ją rodzajem patologii społecznej i objawem „nienawiści do Boga i ludzi”¹⁶.

Krytycyzm oświecenia wobec samobójców i wszelkich przejawów autodestrukcji dobitnie wyraził Immanuel Kant, uznając gwałtowne akty desperacji za uwłaczające ludzkiej godności. Widział w nich jedynie skrajną słabość i tchórzliwy strach przed życiem, których nie mogą usprawiedliwić żadne okoliczności zewnętrzne. Szczególną zaś niechęcią pałał do samobójców w ostatnich latach swojego życia, o czym donosiła „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”:

Był wielkim nieprzyjacielem trwożliwości i dlatego tak nie cierpiał samobójstwa, iż je po większej części za skutek bojaźni uważał. „Samobójcy, mówił, należałoby śmiało w oczy plunąć; nic nie jest godnym większej pogardy”. Własne uczucie wewnętrznej mocy przyprowadzało go nieraz do podobnych wyroków, a nawet do chlubienia się, iż ma odwagę, gdy wzmagająca się słabość starości przypominała mu o zgonie. Zapadając często na nieznośny ból głowy, który cierpiał na lat kilka wprzód, odzywał się niekiedy z temi słowy: „Nigdy się nie kładę spać bez życzenia sobie śmierci i przyjmę ją z ukontentowaniem”. Podobne jednakowoż oświadczenia były tylko momentalne – jadł smaczno i wypił zawsze szklankę wina. [...] Nieprzyjaciel nieustannego modlenia się i śpiewania, utrzymywał, iż to się nie zgadza z prawdziwą pobożnością, a słysząc, iż kto został nabożnisiem, poczytywał to za

¹⁵ I. Krasicki, *Rozpacz*, [w:] *Uwagi*. Wstęp i oprac. Z. Libera. Warszawa 1997, s. 201.

¹⁶ L. Kropiński, *Smutek, żal i rozpacz*. „Wanda” 1820, t. 1, s. 97-98. Rkps Bibl. Czart. 3070 II, s. 125-126.

krok godny pogardy, upewniając, iż sam nigdy tego nie zrobi.¹⁷

Ów moralny aspekt samobójstwa i prowadzącej doń rozpacz został pominięty niemal zupełnie w literaturze po 1793 roku, gdzie ideą naczelną uczyniono hasła: najpierw – „żyć albo zginąć”, nieco później – „lepiej umrzeć niż żyć w niewoli”, natomiast desperację Katona uznano za przykład samobójstwa obywatelskiego będącego aktem sprzeciwu wobec zapedów tyrańskich. Jan Paweł Woronicz powołując się na ten czyn, „domagał się” od Polaków podobnej postawy, tyle że będącej formą buntu wobec zbrodni politycznej, jakiej zaborcy dopuścili się na cywilizowanym i chrześcijańskim narodzie Europy. Ukryty postulat takiej postawy znajdujemy w napomnieniu skierowanym pod adresem rodaków:

Królestwa Prozerpiny klucznico odźwierna!
Juże siadła na tronie z hebanu ciosanym,
Przygniółszy świat uśpiony berlem ołowianym.
Zdrętwiało czucie w ponurej zaciszy,
Nikt mego obłąkania ni widzi, ni słyszy.
Prowadź mnie w twoim płaszczu do grobu Katona:
On nauczył, co czynić, gdy Ojczyzna skona.
Czyliż na taką duszę Polaka nie stanie,
Jaką się wielkomyślni chlubili Rzymianie?¹⁸

¹⁷ 1804 nr 21, s. 265.

¹⁸ J. P. Woronicz, *Pisma wybrane*. Wstęp, wybór i komentarz M. Nesteruk, Z. Rejman. Warszawa 1993, s. 200. Niemcewicz podobne uwagi kierował pod adresem posłów na sejm rozbiorowy: „Rzadkie są wszędy wielkie i odważne dusze, lecz gdyby wnosić można, aby duch, który zażywał Kimbara, Gołyńskiego, Ciemniewskiego, króla i wszystkich sejmujących ogarnął, gdyby jak Kato umrzeć postanowili, zatrzymałby się w gwałtownościach swych Sievers, zbladłaby może

W podobnym tonie katoński monolog o nieśmiertelności duszy parafrazował nieznany autor wiersza *Ostatnie słowa Katona*, wtrącając do swego wywodu uwagę, że życie ludzkie nie jest najwyższą wartością, zatem nie ma powodu, by chronić je za wszelką cenę. Wraz ze snem współtworzy *vanitas* ziemskiej przygody człowieka. Kres doczesnego życia otwiera bramy nieskończoności i wiekuistego szczęścia, wyzwala z ograniczeń i błędów spowodowanych oddaleniem od „Wiecznej Prawdy”:

Gdy mnie wszystko porywa w przyszłą wieków głębię,
Stargam łańcuch, którym mnie świat i zmysły gnębią.
Rzucając zwłoki, które ziemi oddać mamy,
Niebo i wieczność swoje otworzą mi bramy.

Wieczności! Ty nas cieszysz i przerażasz razem,
Światłość, ciemność i przepaść są twoim obrazem.
Czym? Gdzie jestem i gdzie mnie wyższa moc poniesie?
W jakim nieznanym miejscu i świata okresie
Okropna chwila śmierci duszę moją stawi?
Ten duch, co się sam nie zna, gdzie się znowu zjawi?
Jakaż mi przyszłość losie gotujesz wątpliwy?
Ale jest Bóg, nie będzie Kato nieszczęśliwy,
Jest Bóg, a my jesteśmy ręki Jego dzieła.
Ta w sercu prawem obraz Jego wycisnęła.
Pomści się krzywdy, kara występnych nie minie,
Ale jakże i kiedy, i w jakiej krainie?
Tu cnota we łzach jęczy, zuchwałość się tłoczy,
Niewinność pod toporem zbrodni we krwi broczy.
Wszystko dąży ze szczęściem ślepem i niestałem,
Nieszczęsna ziemia zda się być bezbożnych dziełem.
Dość już z ciasnego tego czas wyniść więzienia,
Ujrzę cię, Prawdo Wieczna, a ujrzę bez cienia.

Katarzyna sama” [podkreśl. M. N.]. J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*. Oprac. J. Dłhm. T. 2. Warszawa 1957, s. 55.

Jasność Twoja niebiańska tu się nam ukrywa,
Bo życie snem jest tylko, który śmierć przerywa.¹⁹

Samobójstwo w literaturze porzbiorowej rozpatrywano więc przede wszystkim w kategoriach powinności obywatelskiej i całkowitego oddania się sprawom narodowym. Tylko wówczas znajdowało ono społeczną akceptację i przyzwolenie. Aprobata wyrażano zazwyczaj w retorycznych pytaniach, dla których osnowę stanowiła alternatywa: śmierci w wolności albo życia w niewoli. Bezimienny autor wiersza *Do Polaaków przez jednego z oficerów polskich przed smutnym kraju rozbiorem* zapytywał w katońskim stylu:

[...] możesz być tak kto podły, tak słaby,
By te błahaego szczęścia nikczemne powaby,
Smutnej niewoli więzów poświęcić powolny,
Wolał żyć nieszczęśliwym, niżli umrzeć wolny?²⁰

W zbliżony sposób problem powinności patriotycznych po upadku państwa stawiany jest w wierszach: *Do Ignacego Potockiego* Kajetana Koźmiana, w *Nagrobku Jakuba Jasiń-*

¹⁹ Rkps Ossol. 6778 II. Bliska problematyce dotyczącej samobójstwa obywatelskiego była wypowiedź Augusta Kotzebue o śmierci honorowej, będącej wolą nieujarzmionej duszy, która broni się w ten sposób przed degradacją, jaką mogłaby spowodować niewola zewnętrzna i przyzwolenie na nią: „Nawet największemu, o najwspanialszym umyśle mężowi, gdy musi ulec gwałtowi, pozostaje tylko jeden środek by uratować czystość charakteru – śmierć dobrowolna. Jeśli tego środka się nie uchwyci, nie będzie mógł nigdy ująć stopniowemu pogorszeniu swej moralnej istoty; łańcuch, którego los jego okuje, ściągnie go na poziom nikczemnego, pospolitego sposobu myślenia [...] pod żadnym warunkiem nie powinien on w takim razie pozwolić tryumfować nad sobą wrogowi, do czego jedynym środkiem jest triumfujące bohaterkie samobójstwo”.

²⁰ Rkps Bibl. Bawor. 2162, s. 48.

skiego *jenerała* i we wczesnym fragmencie *Poemy o miłości Ojczyzny* Rajmunda Korsaka, w odzie *Do Franciszka Wiśniowskiego* Alojzego Felińskiego, w wierszu *Do K... R... P... P...* Konstantego Tymienieckiego, w *Wierszu do legiów polskich* Cypriana Godebskiego, w *Rodzajach smutku* Dyzmy Bończy Tomaszewskiego²¹, *Do J. W-go Imć Pana Stanisława Potockiego, podstolego koronnego*²². Nie ma w nich, co prawda, *explicite* mowy o samobójstwie jako patriotycznym obowiązku, ale poruszany jest problem katońskiej desperacji i jej współczesnych wcieleń w czynach Ignacego Potockiego, Stanisława Małachowskiego, Jakuba Jasińskiego i Juliana Ursyna Niemcewicza. Wyjątkiem jest tu *Bard polski*, w którym patriotyczna motywacja rozpaczy jednego z bohaterów, rzucającego się w odmęty Wisły, poszerzona została o wątek osobisty – pohańbienia przez Moskali jego córki i zabójstwa syna.

Dodajmy, że literatura stawiała na wysokości zadania, jeśli idzie o jej wierność wobec rzeczywistości historycznej, którą opisywała, także w tym szczególnym aspekcie, jakim było samobójstwo z przyczyn politycznych. Zapisy pamiętnikarskie zgodnie wspominają o licznych wśród Polaków, udanych bądź nie, przypadkach targnięcia się na własne życie po klęsce maciejowickiej i po uprowadzeniu do niewoli Kościuszki. Działo się tak zapewne dlatego, że insurekcję poczytywano za ostatnią szansę na uratowanie niepodległego bytu państwowego. Te nadzieje zweryfikowane zostały na polach Maciejowic 10 października. Klęska zadana wówczas wojskom

²¹ Rkps Woj. Bibl. Publ. w Kielcach 15, k. 28 v., [w:] *Zbiór różnych wierszy. Część pierwsza. Z pomiędzy rękopismów własnych Jana Wincentego hr. Bąkowskiego*.

²² Rkps AGAD (Arch. Publ. Potockich 235, k. 96-97). Opubl. J. Rudnicka, *Biblioteka Wilanowska. Dwieście lat jej dziejów (1741-1932)*. Warszawa 1967, s. 94-96.

polskim przez żołnierzy generała Fersena spotkała się z ostrą i skrajną niekiedy reakcją ze strony patriotycznej części społeczeństwa. Podobnie przeżywali ją przywódcy insurekcji. Kościuszko cudem dwukrotnie wymknął się ze szponów śmierci w więzieniu petersburskim. Pograżony w rozstroju nerwowym, świadomie, niemal samobójczo, osłabiał organizm i wyniszczał wewnętrzności ograniczając swój dzienny posiłek do kilku łyżek zupy. Badający go lekarz donosił Woroncowowi, że „ustrój jego jest zupełnie zniszczony”, „nerwowa energia niepowetownie zniszczona” i raczej nie należy spodziewać się jego wyzdrowienia²³. W tym samym miejscu i czasie sekretarz Kościuszki, Niemcewicz, w dzień i w nocy był bacznie pilnowany przez żołdaka, aby nie „targnął się na swój żywot”. W *Pamiętnikach czasów moich* odnotował, jak obudziwszy się pewnego dnia z godzinnej więziennej drzemki odczuł masochistyczną wręcz satysfakcję płynącą z przeświadczenia, że oto w ciągu tej godziny bezboleśnie „przybliżył się” do śmierci.²⁴

W wyjątkowo rozpaczliwej sytuacji po trzecim rozbiorze znaleźli się oficerowie kościuszkowscy, pozbawieni jakichkolwiek środków do życia. Włóczyli się po kraju kołacząc do drzwi pańskich w poszukiwaniu zajęcia i dachu nad głową. Nie wszystkim się to jednak udawało. Józef Drzewicki wspomina historię oficera artylerii, który szukał umyślnie śmierci w pojedynku po to tylko, by nie umrzeć z głodu.²⁵ W tym szczególnym przypadku przekonanie o wspólnym losie samobójców i zabitych w pojedynkach, utrzymywane do końca XIX stulecia, zwłaszcza w środowiskach katolickich, nabierało realnego i dosłownego wymiaru.

²³ Cyt. wg: S. Askenazy, *Przysięga Kościuszki*. „Biblioteka Warszawska” 1912, t. 1, s. 486.

²⁴ *Loc. cit.*, t. 2, s. 164.

²⁵ J. Drzewicki, *Pamiętniki (1772–1802)*. Wilno 1858, s. 61–62.

Bezradność wobec narodowych nieszczęść i przerażenie infernalnym porządkiem świata, w którym sprawiedliwość boska wyparta została przez wolę tyranów i zbrodniarzy, wywołała wyjątkowe w swej skali zagęszczenie myśli autodestrukcyjnych, czego świadectwem jest ówczesna liryka porozbiorowa²⁶. Co prawda w wierszach tych zostają podjęte irracjonalne próby afirmacji życia w obszarze sensów i wartości religijnych czy kulturowych, ale popęd ku śmierci, wysublimowany do sfery przeżyć patriotycznych, zaczyna przeważać. Powraca więc raz po raz życzenie własnej śmierci w związku z upowszechnianym w okresie insurekcji kościuszkowskiej hasłem: „śmierć albo niewola”. Formułowane jest już jednak ono z innej niż wtedy perspektywy. U Kołłątaja w *Elegii II*, aczkolwiek odnoszone jest wciąż do tradycyjnego kontekstu – „Obym się złączył z tymi, co dla swej Ojczyzny ponieśli śmierć”²⁷ – użyte zostało w innym zastosowaniu, gdyż o śmierci mówi się tutaj jako o utraconej możliwości²⁸. Powtarza to pragnienie ksiądz podkanclerzy także w innym miejscu, zwracając uwagę na zasięg zniewolenia, które przy utracie

²⁶ Postać samobójcy w liryce porozbiorowej opisał Piotr Żbikowski, zob. „...bolem śmiertelnym mam ściśnione serce...”. *Rozpacz oświeconych. U źródeł przelomu w poezji polskiej w latach 1793-1805*. Wrocław 1998, s. 205, 236-238.

²⁷ Źródłem tego motywu była według Cypriana Godebskiego *Eneida*, w której pojawia się charakterystyczny ustęp:

O trzykroć szczęśliwy i czterokroć ci są szczęśliwsiymi,
Co przed ojców obliczem na ojczystej ziemi
Znaleźli śmierć!?

Cyt. wg: I. Chrzanowski, *Optymizm i pesymizm polski. Studia z historii kultury*. Warszawa 1971, s. 243.

²⁸ Zob. uwagi na ten temat Z. Rejman, *Wierność i zdrada w poezji porozbiorowej*, [w:] „Bo insza jest rzecz zdradzić, insza dać się złudzić”. *Problem zdrady w Polsce przelomu XVIII i XIX w.* Pod red. A. Grześko-wiak-Krwawicz. Warszawa 1995, s. 141-142.

szansy na śmierć, postrzegane jest przez niego jako osobiście doświadczane przekleństwo losu:

Ja umrzeć chciałem, Tyran, co się na mnie srożył,
Życ kazał, koniec tylko wolności położył.²⁹

Przywołana jest ta myśl raz jeszcze w *Elegii I*, upamiętniającej klęskę maciejowicką [ib., 125], a w zmodyfikowanej nieco formie towarzyszy wyznaniom innych autorów. Józef Wybicki odnotowuje w swoich pamiętnikach, że po stokroć wzywał dla siebie śmierci³⁰, Stanisław Staszic swój stan psychiczny w roku ostatniego rozbioru nazywa „czarną rozpaczą osiadającą duszę”³¹; natomiast osiemnastoletni jezuita z Połocka Józef Morełowski w *Trenie III* nie ukrywa swej zazdrości pod adresem tych, którzy zginęli w boju, gdyż szczęśliwszy, jak mniema, obrali los³². U Kropińskiego podobna refleksja pojawia się w związku z rzezią praską³³, u anonimowego autora

²⁹ P. Żbikowski, *Poezje więzienne Hugona Kollątaja. Studia i teksty*. Wrocław 1993, s. 159.

³⁰ J. Wybicki, *Życie moje oraz wspomnienia o Andrzeju i Konstancji Zamojskich*. Oprac. A. M. Skałkowski. Kraków 1927, s. 208.

³¹ *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Życiorysy, streszczenia, wątki*. Pod red. B. Chlebowskiego i in. T. 2. Warszawa 1907, s. 31.

³² *Wiersze Józefa Morełowskiego*. Oprac. E. Aleksandrowska. Wrocław 1983, s. 34. Takie wyznanie znajdujemy też w wierszu *O dobroczynności* Ludwika Osipińskiego:

Człowieku, w użyteczne cnoty znamienity,
(.....)
Bracia, co do honoru razem z tobą biegli,
Walcząc z niebezpieczeństw, chwalebnie polegli,
Szczęśliwi, że Ojczyznę swojej nie przeżyli.

³³ *Oda VII Do nocy*. Rkps Bibl. Czart. 1963. Wersja tekstu z podtytułem *Porównując noc piękną z nieszczęśliwą wzięcia Pragi lekki tylko rys robię dzikości nieprzyjaciół* w rkpsie BN III 6715, k. 39, v. 40.

wiersza *Niepomyślności Polski 1793*³⁴ w związku z drugim rozbiorem. Z kolei Kajetan Koźmian w jednej z początkowych wersji *Ziemiaństwa polskiego*, z perspektywy kilku lat niewoli narodowej wypowiada ją ustami żołnierza powracającego do kraju z tułaczki po Europie:

Biada temu! Wierzajcie na te liczne blizny,
 Kto jeden dzień żył dłużej od łubej Ojczyzny.
 Bo i cóż nam zjednały walki z przeznaczeniem,
 Te dziesięć lat tułactwa za Ojczyzny cieniem?
 O! jak próżno się z losy zawziętymi spierać,
 Potrzebaż było ożyć, by znowu umierać
 I doświadczyć przez srogą zmiennych losów zdradę,
 Że jest czas okropniejszy nad śmierć i zagładę?³⁵

W tej i podobnych wierszowanych skargach dopatrzeć się można swoistego kompleksu winy wobec tych, którzy oddając życie w obronie suwerenności państwa nie doczekali trzeciego rozbioru. Uznać przy tym należy wyrażone w nich oskarżenia i samooskarżenia za jeden z objawów reakcji żalobnej na śmierć „drugiego”³⁶, albowiem liryka porozbioro-

³⁴ Rkps Woj. Bibl. Publicznej w Kielcach 16/1, k. 59–60, [w:] *Zbiór dzieł poetyckich i różnych sztuk literatury. Z pomiędzy rękopismów własnych Jana hrabi Bąkowskiego*.

³⁵ *Pieśń IV*, w. 894–901. Fragment ten opublikował A. Bar, *Kumoszki na Parnasie*. Kraków (1947), s. 188, na podstawie rkpsu Bibl. Nauk. PAU i PAN w Kr. 2054.

³⁶ J. Lifton i E. Olson w książce *Living and Dying* tak opisują reakcję tych, którzy przeżyli eksplozję atomową w Hiroszynie: „Wśród tych, co ocaleni, wkrótce rozwinęło się jakby głębokie poczucie winy. Wina ta była związana zarówno z tym, że żyją, podczas gdy inni (w tym ich najbliżsi i sąsiedzi) umarli, jak i z poczuciem bezsilności, że nie mogą pomóc tym, którzy tego potrzebują. Zawarło się to w pytaniu, które zadawali sobie ocaleni: «Dlaczego żyję, kiedy on, ona umarli?» I to pytanie czasem się przekształcało w dokuczliwe podejrzenie, że za to ocalone życie za-

wa właśnie w takich – personalistycznych po trosze – relacjach opisywała stratę ojczyzny przez Polaków. Jednakże przede wszystkim swoisty syndrom presuicydalny ze wszystkimi cechami towarzyszącymi skrajnym stanom „czarnej melancholii” organizuje tematykę tych wierszy. Dopatrzyć się w nich można jeszcze swobodnego zapadnięcia na „chorobę na śmierć”, w której do podstawowych objawów należy utrata nadziei na rychłe zakończenie życia.³⁷ Powraca do tej bolesnej kwestii w lirykach porzbiorowych oraz w tragedii *Gustaw Waza* Ludwik Kropiński. W wierszowanym liście do Tadeusza Matuszewicza przyznaje się wprost do skłonności samobójczych spowodowanych utratą nadziei, podkreślając, że rozum, wiara oraz strach przed mękami piekielnymi osta-

placili ci inni, którzy umarli: «Byli tacy, którzy musieli umrzeć; ja mogę żyć, ponieważ oni umarli». Ta myśl prowadzi wśród ocalonych do przekonania, że oni na to nie zasłużyli i że tylko wtedy mają prawo pozostać przy życiu, jeśli w jakiś sposób się upodobnią do zmarłych”. Praeger, New York and Washington 1974, s. 116.

³⁷ Czytamy w jednej z rozpraw Kierkegaarda: „Być chorym na śmierć, to znaczy nie być zdolnym do śmierci, ale nie chodzi tu o nadzieję życia – nie, beznadziejność polega na tym, że człowiek nie ma ostatniej nadziei, nadziei na śmierć. Gdy śmierć jest największym niebezpieczeństwem, człowiek ma nadzieję na życie, ale kiedy poznaje większe niebezpieczeństwo, ma nadzieję na śmierć. Kiedy niebezpieczeństwo tak się wzmaga, że śmierć staje się nadzieją, rozpacz jest beznadziejnością niemożliwej śmierci. W tym ostatnim znaczeniu rozpacz jest chorobą na śmierć, pełną męki sprzecznością, chorobą samą w sobie, wiecznym umieraniem, a przecież nie umarciem, nie skończeniem śmiercią. [...] To, że rozpacz go nie zjada, nie jest bynajmniej pociechą dla zrozpaczonego, przeciwnie, główną przyczyną męki jest dla niego to, co podtrzymuje mękę przy życiu i nasycą mękę nowym życiem; to właśnie jest powodem rozpaczania – nie zrozpaczenia – że człowiek nie może pochłoniąć siebie, nie może pozbyć się siebie, nie może stać się nicością. Staje się formułą potęgowania się rozpaczy, wzrostem gorączki w chorobie ludzkiej jaźni”. S. Kierkegaard, *Bojaźń i drżenie. Choroba na śmierć*. Przeł. i oprac. J. Iwaszkiewicz. Warszawa 1972, s. 152–153.

tecznie powstrzymały go od ostatecznego kroku.³⁸ Z podobnych względów bezimienny autor *Mysli o Ojczyźnie* zwraca się do śmierci z prośbą o przyspieszenie kresu życia, wyjaśniając, że w warunkach niewoli uczucia patriotyczne mają destrukcyjny wpływ na psychikę Polaków, że umiłowanie ziemi dziadów i ojców stanowi dla nich swoistą klątwę, tajemniczą i groźną siłę zalegającą w umyśle bolesnymi uczuciami i wspomnieniami:

Śmierci! Wzywam twej pomocy.
Przyjdź, skończ moje wyrzekania.
Spokojny szukam skonania,
Uśpi mię snem wiecznej nocy.

Tak gdy już raz legnę w grobie
Stojąc przed Boga obliczem,
Ojczyzno, gdy będę niczem,
Przestanę myśleć o tobie.³⁹

Analogiczne pragnienie, tyle że wypowiedziane z większą dozą rezygnacji – w formie bolesnego westchnienia – ujawnia w *Dumaniach nad Ojczyzną* Jędrzej Świdorski:

Życie mi zmierzło... może koniec będzie...
Och, gdyby ciężar śmierć zdarzył!
Osierocony, stracony, w ohydzie,
Czemuż mnie z Tobą nie zważył!⁴⁰

³⁸ List IV. Do Tadeusza Matuszewicza z Łańcuta do Sieniawy. „Kronika Rodzinna” 1885.

³⁹ Rkps Bibl. Uniw. Warsz. 277, *Wiersze różnych autorów z końca XVIII i początku XIX wieku*.

⁴⁰ *Ojczyzna w pieśniach poetów polskich. Głosy poetów o Polsce*. Zebrał W. Bełza. Lwów 1901.

Dopełnieniem samobójstwa wynikającego z przesłanek patriotycznych i rozpaczy obywatelskiej było samobójstwo zdrajców oraz ich smutny koniec opisany między innymi przez Niemcewicza w *Dumie o kniaziu Michale Glińskim*, przez nieznaną autorów wierszy *Morał do złych Polaków*⁴¹, *Zdrada*⁴², *Przekleństwa na zdrajców Ojczyzny*⁴³, i nieco później przez Antoniego Goreckiego w posepnym liryku *Śmierć zdrajcy Ojczyzny*. Przedstawiona w nich groza ostatnich chwil życia tych, którzy dopuścili się zdrady interesów narodowych, nie była li tylko literacką fikcją i pobożnym życzeniem poetów, albowiem zaprzańcy, utrzymywani przez obce dwory, rzeczywiście umierali w iście piekielnych mękach. Wystarczy przypomnieć śmierć opuszczonego przez wszystkich, nawet przez żonę i syna, Szczęsnego Potockiego; generała Stefana Lubowidzkiego, który powiesił się w roku 1808; Antoniego Złotnickiego, który w 1793 roku poddał bez wystrzału wojskom rosyjskim twierdzę w Kamieńcu Podolskim, w 1797 roku został zdymisjonowany przez cara Pawła I, a niedługo potem wskutek pomieszania zmysłów popełnił samobójstwo; prymasa Michała Poniatowskiego, który bojąc się pospółstwa stolicy, aby nie podzielić losów zdrajców targowiczian, w tym dwóch biskupów, najprawdopodobniej zażył truciznę⁴⁴.

⁴¹ Rkps Bibl. Uniw. Pozn. 69, t. 2, s. 203–205.

⁴² Ibidem, s. 179–180.

⁴³ Rkps Bibl. Nauk. PAU i PAN w Kr. 498, k. 170–171. Tutaj przypis: „Przepisałem z książki pt. *Wieczory zabawne, czyli rozrywka dla dam i kawalerów*. Warszawa 1805 przez Molskiego”.

⁴⁴ Niesprawiedliwie nieco – bo brat królewski dużo uczynił dla zreformowania seminariów duchownych i zrjonalizowania obrzędu religijnego – oceniano jego zasługi w uszczypliwych wierszykach, rozposzechnianych wśród mieszkańców stolicy. Były to nagrobki:

(1) Najpierwsze w Polsce posiadał honory,
Zdzierał kościoły, przedawał klasztory,

3. Oprócz poprzednio wymienionych skutecznych targnięć się na życie, do głośnych w swoim czasie należały samobójcze śmierci Tadeusza Rejtana, Jana Potockiego oraz Tymona Zaborowskiego – polskiego Thomasa Chattertona, spowodowane bądź to chorobą psychiczną, bądź niepowodzeniami w życiu osobistym. Ten typ samobójstwa wszedł do literatury polskiej w oświeceniu. Kilkanaście lat przed opublikowaniem *Dziadów* cz. IV zaznaczył w niej obecność bohater werterowski m.in. Adolf z powieści Kropińskiego oraz Władysław z *Nierozsądnych ślubów* Feliksa Barnatowicza.⁴⁵ Tragiczne skutki nieodwzajemnionej miłości przedstawił Seweryn

Rozpustnik, marnotrawca, zdrajca swej Ojczyzny,
By uszedł szubienicy, zginął od trucizny.

- (2) Wśród powstania Warszawy pada Michał Ciołek,
Co kraj w przepaść, a siebie wyniósł na wierzchołek,
Łakomstwo, niepobożność i wszystkie niecnoty
Były te w podlej duszy codzienne roboty.
Hańbie ludzkości nieba pod wieki żyć dały,
Na które to by życie wiele był dzień cały
I gdyby orzeł powstał odwieczny z popiołu,
Wszystkich zdrajców w nim zbrodnie ujrzałby pospołu.
Na widok szubienicy bojaźń go umarza,
Cieszcie się, przyjaciele ludu i ołtarza!

Rkps Woj. Bibl. Publicznej w Kielcach 16/2, k. 25, [w:] *Zbiór dzieł poetyckich i różnych sztuk literatury...* Wcześniej nieco rozprawdzano zagadkę o prymasie:

Twarz błada, strój czerwony,
Partyzant moskiewskiej strony,
Bale daje, sam nie skacze,
Tylko na poddaszu płacze.

Rkps Woj. Bibl. Publicznej w Kielcach 17, k. 22, [w:] *Wiersze różne i ułomki literatury zebrane w 1796*. Nr 2.

⁴⁵ K. Wojciechowski, *Werter w Polsce*. Lwów 1925. Zob. też: M. Szykowski, *Dzieje polskiego upiora przed wystąpieniem Mickiewicza*. „Rozpr. AU. Wydz. Filolog.” 1917, t. 55.

Rzewuski w niepublikowanej dotąd sielance *Koryl*⁴⁶, w której samobójczą śmiercią ginie nie tylko tytułowy bohater, ale też zakochana w nim bez wzajemności Nice.

Interesująco mechanizm dochodzenia do myśli o samobójstwie opisał nieznany autor wiersza *Rozpacz*. Egzystencjalne wyobcowanie, poczucie pustki, „głuchota Nieba”, brak nadziei i zarażenie śmiercią doprowadzają „ja” liryczne do samobójczych rojeń, a następnie, jak należy wnosić z utworu, do czynu zakazanego prawami boskimi i ludzkimi:

Dość tych nieszczęść – już więcej człek ich znieść nie zdoła,
Śmierć, śmierć wszystko niech kończy, przyrodzenie woła.
Gdzież śmierci szukać będę? – i ta się już kryje,
Wszystko dla mnie nieszczęściem, wszystko dla mnie żyje.
Umrzeć chcę, żyć nie mogę – w tej smutnej kolei
Nie masz potrzeby życia, gdzie nie masz nadziei.
Bogowie! Was ród ludzki za dar życia chwali,
Ja was proszę, byście go nazad odebrali.
Głuche niebo, nie słyszy tych jęków – więc tedy
Ja bogiem moim będę, zrobię kres mej biedy.
Ręko! Nikczemna ręko, której dotąd siła
Ledwie mi pierwszych potrzeb życia dostarczyła.
Tego mi męstwa trzeba, weź to krwie narzędzie,
Jedno jego użycie zgonem moim będzie.
Nie, nie boli ta rana, którą wyrwę duszę.
Obrońcą moim jestem, gdy katem być muszę.
Umieram – już śmiertelną ćmą się oczy marą,
Śmierć dla mnie dziś jest łaską, złym niech będzie kara.⁴⁷

⁴⁶ Rkps 32 Woj. Bibl. Publ. w Kielcach: *Zbiór różnych wierszy i tłumaczeń* [zebrany przez Jana hr. Bąkowskiego].

⁴⁷ Rkps Ossol. 1084 III, *Pisma J. Sygierta*, k. 39. W rkpsie Bibl. Bawor. 759, s. 92-93; wiersz ten został przypisany ks. J. Łańcuckiemu.

Opinię publiczną poruszyło wydarzenie z 1800 roku, kiedy to pewna dziewczyna o imieniu Zofia, uwiedziona a potem porzucona przez lekkomyślnego kochanka, przybyła do Warszawy chcąc uniknąć skandalu w rodzinnej miejscowości w Galicji, albowiem krótki romans zaowocował nieoczekiwaną ciążą. Po dwóch miesiącach zupełnej samotności kobieta popełniła samobójstwo zażywając truciznę i uśmiercając tym sposobem nie tylko siebie, ale także rozwijający się w jej łonie płód. Co jednak ciekawe, pomimo generalnie krytycznej w oświeceniowej ocenie tych, którzy odważyli się targnąć na swoje życie, decyzję Zofii będącej dopiero u progu dorosłości potraktowano z wyrozumiałością, zrzucając całą winę na nieodpowiedzialnego młodzieńca. Redaktorzy „Gazety Korespondenta Warszawskiego” (1800 nr 68) zwracali się do czytelników z apelem, aby nie sądzili jej surowo, dołączając jako wyjaśnienie list napisany przez denatkę przed zadaniem sobie śmierci. Powinien on być, jak twierdzili, przestrogą, przede wszystkim dla „czułych matek i niewinnych panienek”. Zadresowany do pozbawionego skrupułów kochanka, oddawał dramatyzm ostatnich chwil życia upokorzonej i zhańbionej kobiety:

Okrutny mój kochanku! Pierwszy raz spojrzawszy na ciebie, czułam, że moment poznania się z tobą będzie wiecznym nieszczęściem dla mnie, i tak się stało. Pamiętasz wszystkie twoje starania, abym cię kochała. Przypomnij sobie najczystsza moją niewinność. Uśpiona letargiem najwyższej miłości, zapomniałam powinności mojej. Ty dopełniłeś podwójną niecnotę i na tym nie skończyłeś. Kiedy byłam najbliżej ciebie, kiedy przysiągłeś być moim mężem, wtenczas, w momencie najsłodszej rozkoszy, mogłabym była pomyśleć, aby ten, który mi ją daje, był moim mordercą? Aby ten, który starał się być ojcem, był zabójcą dziecięcia swojego? Tak jest! Twoje mnie opuszczenie jest przyczy-

ną tej smutnej mojej determinacji – odebrania sobie życia. Dziecię, które noszę w sobie, ten prawdziwy dowód mojej miłości, razem ze mną życie kończy. Oby to niewinne nigdy nie знаło tego, który będąc istotą życia jego, wydarł życie jego matce. Wiedz, że przez cały ciąg życia mojego nie miałam żadnego zmartwienia; to jest pierwsze, które w szesnastym moim wieku doznałam i które kończy dni moje. Daruję tobie wszystko. Żyj bez zgryzoty sumienia. Ale zaklinam i proszę, abyś żadnej tak więcej nie czynił niešťczęśliwą jak ja jestem. Pomnij, że kiedy odbierzesz ten bilet, ręka, która jego pisała, wraz ze mną już jest zagrzebana w ziemi! Staraj się o przebaczenie rodziców moich; nie śmiem i nie mogę sama ich błagać za sobą. Wieczna pomroka już zaciemniła oczy moje. Jeśli ten najokropniejszy przypadek mój zasmuci rodziców, krewnych i przyjaciół, uważaj, jak wielu twój niegodziwy postępek najżałośniej rozrzewnia... Ach! To okropne przypomnienie, że i ja się przyłożyłam do ich cierpienia, podwaja boleść moją. Powiedz rodzicom moim, że ich córka usty śmiertelnymi, ale najczulej, nogi ich całuje... Boże największej dobroci! Przebacź przewinienia moje; te, jak sam Ty wiesz, nie były moim nałogiem, ale słabością ludzi. Do tej winy prawdziwa i najgorętsza moja miłość mnie doprowadziła. Skróć cierpienia duszy i ciała – przyjm ostatni mój oddech z jedynym moim westchnieniem do Ciebie. Zofia.

W zbiorach Muzeum Narodowego Ziemi Kieleckiej wśród zbiorów wierszy z przełomu XVIII i XIX stulecia sporządzonych przez hrabiego Jana Bąkowskiego i jego żonę, znajduje się związany bezpośrednio z omawianym wydarzeniem wierszowany *Nagrobek Zofii, która się w Warszawie otrula*⁴⁸,

⁴⁸ Rkps Muzeum Narodowego w Kielcach H/1036, [w:] *Zbiorek poezji i wypisów z tekstów literackich pochodzący z okresu Księstwa Warszawskiego, spisany w języku polskim i francuskim*.

utrzymany w duchu typowego dla oświecenia dydaktyzmu i nawiązujący do popularnych wtedy utworów podejmujących problematykę macierzyństwa i wychowania. Kobietom przyznawano w nich zaszczytną funkcję kształtowania postaw obywatelskich w dorastających dzieciach. Z myślą o tego rodzaju posłannictwie zwracali się do polskich matek Wybicki, Książnin, Molski, Staszic, Karpiński, Morelowski (*Tren VI*), Woronicz (*Emilka, Zjawienie Emilki*), Pełka (*Pieśń I. Matka kotylsząca dziecię*), Niemcewicz (*Do Polek, Do Księżnej Izabeli Czartoryski generałowy ziem podolskich*), Józef Kossakowski (*Obraz matki z Legowé*), Wyszkowski (*Do Polek*), Józef B. Załuski (*Oda do matrony polskiej*), Seweryn Rzewuski (*Do swojej żony*). Wiersz o Zofii, nastoletniej samobójczyni, nawiązuje jednak do tradycji moralistycznej; nie podejmując wątków patriotycznych, autor skupia uwagę wyłącznie na dziewczęcej tragedii, która według niego powinna stać się przestrogą dla dorastających pańienek.

Forma wiersza także należała do często wówczas stosowanych. Popularność paradygmatów funeralnych w literaturze przełomu XVIII i XIX wieku wiązała się ze śmiercią polityczną Rzeczypospolitej, dla której pisano różnego rodzaju epitafia i inskrypcje nagrobkowe, a także z satyrami i pamfletami nagrobkowymi wymierzonymi w targowiczán, w Stanisława Augusta, w nieudolnego obrońcę Pragi generała Zajączka, w lojalnego wobec zaborcy rosyjskiego i pruskiego biskupa Albertrandiego i innych zdrajców.⁴⁹ Wiersz poświęcony

⁴⁹ Nagrobek jako gatunek literacki tak definiuje Józef Morelowski: „W nagrobkach [...] wyrażają się krótko znaczniejsze dzieła nieboszczyka albo jeden jaki postępek, przez który zasłużył być w pamięci u ludzi. Jeśli nic szczególnego w życiu swoim nie uczynił, wtenczas zdanie jakie moralne, stosowne do okoliczności dobrane, na grobie się pisze lub zaś krewnych się wyraża”. *Prawidła poezji napisane przez księdza Józefa Morelowskiego Soc. Jesu*. Rkps Bibl. Nauk. PAU i PAN w Kr. 1319, s. 49.

śmierci Zofii pomija oczywiście ten aspekt polityczny, koncentrując się wyłącznie na moralno-obyczajowych konsekwencjach jej czynu. Także i tu za winnego jej tragedii uznany został kochanek, a winę tę określono w kategoriach zdrady, podłości, hańby i morderstwa. Oto pełny tekst utworu:

Dziewczyno młoda, co wedle tego
Smutnego bieżysz kamienia,
Zatrzymaj trochę biegu twego,
Zbliż się pod jodły tej cienia.
Widzisz te słowa w marmurze ryte,
Czytaj, wszak ich nie siła,
Dowiesz się, czyje są tu ukryte
Zwłoki, czyja tu mogiła.
Pod tym nieczułym i martwym głazem
Biedna tu leży dziewczyna –
Piękność i cnota, złączone razem –
Zguby jej była przyczyna.
Piękność, bo w piersiach zdrajcy podłego
Nieczysty zapal wznieciła,
Cnota, bo podług swego własnego
O jego sercu sądziła.
Niestety, ślubom wierząc podłego,
Błąd swój za późno poznała,
A nie chcąc przeżyć honoru swego,
Śmierć sama sobie zadała.
Ale ty płaczesz, biedna dziewczyno,
Nie taj mi swojej czułości.
Z zaszczytem dzisiaj lzy twoje płyną,
Płyną zhańbionej ludzkości.
Niechaj ta smutna ziemi mogiła,
Niemą się dla cię pamiątką stanie,
Że łatwowierność zawsze szkodliwa,
Że zdrajca śluby swe łamie.
Oby tu starzy i młodzi
Do tej mogiły często chodzili,

A bacząc hańbę, co zbrodnia rodzi,
Nią się i zdracją brzydzili.
Aby nareszcie podły morderca,
Który tę biedną do grobu wtłoczył,
Czarną posokę z swojego serca
Na tym grobowcu wytoczył.

Inne głośne samobójstwo z początku XIX stulecia, które poruszyło tym razem mieszkańców Galicji, miało także charakter obyczajowy, przy czym jego sprawcy nie potraktowano już tak łagodnie jak Zofii. Rzecz zdarzyła się w Krakowie w 1806 roku⁵⁰, a związana była z zabójcą i równocześnie samobójcą Walentym Sośnickim, który 9 czerwca zastrzelił swego powinowatego Franciszka Mireckiego, przełożonego kapeli w kościele NMP w zemście za to, że ten odebrał Sośnickiemu dziesięcioletnią córkę (na której ów dopuszczał się czynów nierządnych) i zamierzał pozbawić go praw rodzicielskich. Drugim wystrzałem morderca pozbawił życia siebie. Za podwójną zbrodnię Sąd Kryminalny w Krakowie wydał wyrok publicznego przybicia do szubienicy imienia winnego wraz z opisem jego „szkaradego postępu dla wrażenia i przykładu”. W tym wypadku nie znaleziono dla samobójcy żadnych okoliczności łagodzących społeczną szkodliwość jego czynów.

4. Stosunek do samobójstwa i samobójców w oświeceniu był zróżnicowany co do postaw i ocen. Nie było naszym zamiarem wyczerpanie tej problematyki, ile raczej wskazanie na kilka jej znaczących aspektów. Samobójstwo, po pierwsze, uznawano za jeden ze sposobów manifestacji określonych poglądów, zwykle nonkonformistycznych wobec utrwalonych w osiemnastowiecznej formacji nawyków myślowych

⁵⁰ Zob. Dodatek drugi do nr. 92 „Gazety Krakowskiej” 1806, s. 1005.

i przekonañ, obejmujących te¿ przypadki ostentacyjnego buntu i niezgody na transformacje polityczne i ustrojowe, skutkujace gbokimi konsekwencjami egzystencjalnymi i religijnymi. W takiej konfrontacji dochodzio zwykle do konfliktu dziejowych zasad istnienia, z jednej strony reprezentowanych przez powszechnoc wyrazajaca potgi wczesnego spocstwa – monarchie absolutystyczne, ich instytucje i zaplecze filozoficzno-wiatopogladowe, z drugiej przez jednostk lub nard znajdujacy sie w opozycji do owej powszechnoci i przeciwstawiajacy jej swoje wlasne interesy oraz dazenia. Sprzecznoc ta w skrajnej postaci moga byc rozwiazana badz to przez wyeliminowanie w danej chwili sabszego przeciwnika za pomoca rodkw prawnych lub przy u¿yciu przemocy, badz to przez jego osobista wol, potwierdzona czynem – ucieczki „w mierc”⁵¹. Samobjstwo tego rodzaju wlazone wiec byo w procesy dziejowe zwiazane z rewolucyjnymi lub te¿ ewolucyjnymi transformacjami politycznymi, spoecznymi i ekonomicznymi.

Po drugie, poruszono kwesti samobjstwa w jego aspekcie obyczajowym i czysto prywatnym. Przedstawione tu dwa wypadki podwójnej zbrodni, banalne w wymiarze ludzkiej egzystencji, gdy¿ podobne im przytrafiaja sie w ka¿dym czasie i pod ka¿da szerokocia geograficzna, sa dla nas zajmujace ze wzgdu na zupenie odmienna klasyfikacj etyczna. O ile ze zrozumieniem potraktowano akt desperacji Zofii, próbujac wyciagnac z niego nauk i przestrog moralna, o tyle zdecydowanie i jednoznacznie napinowano zbrodni i samobjstwo Sonickiego, uznajac jego czyny za haniebne i w peni sprzeczne z tym ideaem czowieczestwa oraz moralnoci, ja-

⁵¹ W poezji porozbiorowej nierzadko pojawiay sie apele o samobjstwo nardu, wywolane troska o jego przyszoc, rokujaca duchowe utosamienie sie z zaborcami.

ki wypracowała formacja oświeceniowa. Tak krańcowo różne podejście do samobójstwa, wynikające z kwalifikowania jego skutków na podstawie analizy przyczyn, świadczyć może o specyficznej elastyczności oświeconych, pozwalającej niektóre tego rodzaju wypadki traktować jako zbrodnicze i naruszające prawa ludzkie oraz boskie, inne znów postrzegać jako splot niekorzystnych uwarunkowań zewnętrznych i wewnętrznych, i z tej racji odnosić się do nich znacznie łagodniej. Na zbrodnię i samobójstwo młodej matki nie tylko spojrzano ze zrozumieniem, ale spróbowano uwolnić dziewczynę od winy. Można w związku z tym mówić o znaczącej ewolucji stosunku do samobójstwa, jaka dokonała się w późnym oświeceniu. Pod koniec XVIII wieku zaczęto bowiem odchodzić od jednoznacznej kwalifikacji tego czynu, uwalniając niektóre zdarzenia samobójcze od restrykcji społecznej i prawnej, zachowując przy tym ich niezmienną ocenę w obszarze aksjologii religijnej.

Marek Nalepa

CIEMNA STRONA ŻYCIA.
SZKIC O SAMOBÓJSTWIE W OŚWIECENIU
THE DARK SIDE OF LIFE.
A DRAFT ON SUICIDE IN ENLIGHTMENT PERIOD

Summary

The literature of Enlightenment basically avoided the subject of suicide, considering it as inappropriate and inconsistent with the popular principle of *decorum*, and most of all with the Christian notion of life. In the Polish period of Enlightenment it was only after the Third Partition that the discussion over suicide began in connection with so called Katoński problem, that is political suicide. In his article Marek Nalepa presents the transformation of views on that matter appearing during Enlightenment period. Reporting on the changes, he points out to their historical causes as specific turning points in the problem review in question. The subject of the paper is among others self-destruction as a patriotic duty, death as the lost possibility and its connection with a guilt complex towards those who sacrificed their lives in defence of the mother country's sovereignty, traitors' suicides. The article also reviews suicides caused by mental disease or failures in one's private life, that is a kind of suicide which became present in Polish literature of Enlightenment several years before publication of *Dziady*, part IV. The author tackles the question of suicide in its cultural and purely personal aspects, eventually analysing two events of different ethical qualification, which prove the social relativisation and legal assessment of suicide in late Enlightenment period while still holding an absolutely negative opinion of self-destructive behaviours in the view of religious axiology.